Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne, — w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber. Wydawnictwo Tow. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70. Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 149 Poznań, piątek dnia 30 marca 1928 Rok XXIII

Skład komisji budżetowej

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł.). — Skład osobowy komisji budżetowej przedstawia się następująco.

Z jedynki: Byrka, Wołyński, Kościałkowski, Krzyżanowski, Polakiewicz, Sanojca, Stypiński, Barański.

Z P. P. S.: Diamand, Kaczanowski, Marek, Prager, Zaremba.

Z „Wyzwolenia": Nosek, Woźnicki, Wyrzykowski.

Ze Z. L. N.: Rybarski, Trąmpczyński.

Z „Piasta": Rataj i Kiernik.

Z klubu niemieckiego: Jankowski i Saanger.

Ze stronnictwa Chłopskiego: Dąbski i Wrona, dalej: Bithner (Ch. D.). Chądzyński (N. P. R.) i Rozmaryn (Koło Żyd.). (w)

Rokowania Calondera

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł.). — Obiegają pogłoski, że Calonder udaje się do Berlina a następnie, po przeprowadzeniu rozmów z rządem niemieckim, ma przybyć do Warszawy, gdzie rozpocznie rokowania z czynnikami polskimi. (w)

Rewizja planu Dawesa

Berlin, 29. 3. (Tel. wł.). Nacjonalistyczny „Berliner Mittag" donosi z kół miarodajnych, że agent reparacyjny, Parker Gilbert, dwa dni bawił w Londynie, gdzie odbył dłuższą rozmowę z ministrem skarbu Churchillem. Podobno ponownie omawiano plan rewizji planu Dawesa.

Wiadomość tę potwierdza „Chicago Tribune". (Z)

P. Hołówko dyrektorem departamentu politycznego

Warszawa, 29. 3. (Tel. wł.) — Rozeszła się pogłoska, że w razie mianowania dyrektora departamentu politycznego p. Jackowskiego posłem polskim w Berlinie, miejsce jego objąłby p. Hołówko. (w)

Uwolnienie posła białoruskiego

Warszawa, 29. 3. (AW.) Poseł białoruski Juchniewicz przebywający dotychczas w więzieniu został obecnie uwolniony.

Poseł Stroński o polityce lewicy

Warszawa, 29. 3. (AW.). Poseł Stroński w „Warszawiance" stwierdza, że większość lewicowa poczuła się na siłach i prawdopodobnie prowadzić będzie własną politykę. Zajścia, jakie miały miejsce w dniu otwarcia Sejmu, są zdaniem posła Strońskiego, dalszym ciągiem przewrotu z przed dwu lat.

Dyktatura czerezwyczajki

Warszawa, 29. 3. (Tel. wł.) — Z Moskwy donoszą o wzrastaniu w siłę G. P. U. (czerezwyczajki), która najwidoczniej dąży do dyktatury.

W tamtejszych kołach politycznych sensację wzbudziło następujące zajście:

Komisarz spraw zagranicznych Cziczerin miał w swoim gabinecie poufną rozmowę w cztery oczy z pewnym posłem zagranicznym. Wieczorem tegoż dnia na posiedzeniu G. P. U szef biura Menżyński powtórzył prawie dosłownie treść tej rozmowy. Wskutek tego nazajutrz doszło do ostrej sprzeczki między Cziczerinem a Menżyńskim. (w)

Uchwalenie prowizorjum budżetowego

Minister skarbu mówi o pogorszeniu się konjunktury

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł.). — Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej przewodniczącym został wybrany pos. Burka (jedynka) a generalnym referentem budżetu profesor Krzyżanowski.

Pierwsze posiedzenie komisji przeciągnęło się do późna w noc i miało charakter nader ciekawy.

Minister Czechowicz wygłosił dwugodzinne przemówienie, w którem przedstawił stan gospodarczy kraju. Mowa jego była właściwie polemiką z optymistami. Podkreślił konieczność równowagi budżetowej, wskazując, iż dopiero od ministra Zdziechowskiego datuje się realna równowaga budżetu. Wbrew pogłoskom o miljardowych zapasach wynosiły one d. 31. 12. 1927 r. 460 miljn. zł., od czego należy odjąć 255 miljn. dotacji na Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny, 88 mil. na inwestycje i 75 mil. na podwyższenie kapitału Banku Rolnego.

Na podwyższenie płac urzędniczych, które wyniesie około 200 mil., rząd znajdzie pokrycie w nowym systemie podatkowym.

Ministerstwo skarbu opracowuje przedłożenie o stałym podatku majątkowym, o rewizji podatku gruntowego i o podatku budynkowym. Wielki nacisk położył minister na bilans handlowy i płatniczy.

Wogóle ton jego przemówienia był bardzo ostrożny. Wskazywał na pogorszenie się konjunktury, co wywołało uwagi, że gdy było dobrze, mówiło się o zasłudze, a gdy jest gorzej, mówi się o konjunkturze.

Dyskusja nad oświadczeniem min. Czechowicza

Nad oświadczeniem min. Czechowicza wywiązała się bardzo obszerna dyskusja.

Prof. Rybarski oświadczył, że przedłożenie rządowe nie jest prowizorjum we właściwem tego słowa znaczeniu, gdyż prowizorjum opiera się na budżecie roku poprzedniego lub na uchwale komisji parlamentarnej na rok przyszły; tymczasem rząd proponuje uchwalenie jako prowizorjum jednej czwartej reliminarza na rok 1928-29 przy znacznie zwiększonych wydatkach, na które trudno zdecydować się w chwili, gdy posłowie otrzymali druk preliminarza dnia poprzedniego i nie mieli możności nawet go przeczytać. Kontrola zaś budżetu jest jednem z minimalnych praw reprezentacji ludności.

Mówca proponuje oprzeć prowizorjum na budżecie roku 1927-28, który był uchwalony przez parlament, a rzeczą rządu jest przedłożyć dalsze wnioski rozszerzające.

W toku dalszej dyskusji wszyscy mówcy, za wyjątkiem posła Sanojcy, wskazywali na konieczność oparcia prowizorjum o budżet roku 1927-28.

Minister Czechowicz zaproponował podanie cyfry globalnej, nie wymieniając cyfry jednej czwartej budżetu całorocznego. (w)

Wynik głosowania

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł.) O godz. 1 po północy zakończyły się obrady komisji budżetowej.

Wszystkie poprawki, zgłoszone przez poszczególnych posłów, zostały odrzucone, a to dlatego, że głosowali za niemi tylko członkowie klubów wnioskodawców. Wobec tego przewodniczący pos. Byrka ogłosił za przyjęty w drugiem i trzeciem czytaniu projekt prowizorjum budżetowego w brzmieniu rządowem.

Uchwalono tylko poprawkę pos. Krzyżanowskiego o kredycie 30 miljonów na zasiłki urzędnicze, które będą wypłacone dn. 1. 5. i 30. 6.

Dziś rano komisja budżetowa uchwali ustawę inwestycyjną. (w-

Rokowania polsko-litewskie w Królewcu

Dziś popołudniu odbędzie się pierwsze posiedzenie

Królewiec, 29. 3. (Tel. wł.). Królewiec jest dziś miastem, na które zwrócone są oczy całego świata, pośrednio i bezpośrednio zainteresowanego w pacyfikacji wschodniej Europy. Na rozpoczynające się tu jutro rokowania delegacja litewska przybywa dziś wieczorem, delegacja zaś polska w ciągu dnia jutrzejszego.

Pierwsze posiedzenie odbędzie się, według wszelkiego prawdopodobieństwa, jutro w godzinach popołudniowych w gmachu regencji wschodniopruskiej. Wiceprezes regencji dr. Herbst, w zastępstwie bawiącego na urlopie prezesa, wygłosi przemówienie powitalne.

Godziny poranne będą jutro poświęcone wzajemnemu zapoznawaniu się delegacyj przez składanie wizyt w hotelach.

Wobec międzynarodowego zdarzenia, jakiego widownią jest miasto Królewiec, cała prasa zajmuje obszerne stanowisko. Pisma wzywają mieszkańców, aby zarówno wobec członków delegacji polskiej, jak i litewskiej zajęli stanowisko pełne godności.

Zajścia na granicy polsko-niemieckiej

Organizacje bojowe młodzieży niemieckiej zaatakowały granicę polską

Katowice, 29. 3. (PAT.) W związku z antypolskiemi demonstracjami, jakie urządzono w ub. niedzielę na Śląsku Opolskim z okazji rocznicy plebiscytu górnośląskiego, oprócz napadu na Polaków w Bytomiu zaszedł na pograniczu polsko-niemieckiem pod Bytomiem następujący incydent:

Grupa młodzieży niemieckiej, w liczbie około 30 ludzi, zbliżyła się w szyku marszowym ze śpiewami do budynku granicznego pod Polską Rudą i z okrzykiem „Hurra! nieder mit Polen", obrzuciła kamieniami ludność, stojącą po stronie polskiej.

Kiedy na miejsce demonstracji przybyli strażnicy graniczni, młodzież niemiecka obrzuciła ich kamieniami, a następnie uciekła w głąb terytorjum niemieckiego.

Powiadomiony o tem strażnik niemiecki oświadczył, że zakomunikuje o wypadku swoim władzom przełożonym.

Pod wieczór tego samego dnia banda ponownie przybyła na pogranicze, przeszła granicę polską i z okrzykiem „Hurra" rzuciła się na polską budkę strażniczą i przeniosła ją z okrzykami triumfalnemi na stronę niemiecką, gdzie rzuciła ją do rowu.

Polski strażnik graniczny, który w tej chwili bawił na obchodzie granicznym, na odgłos okrzyków przybył na miejsce, lecz banda znajdowała się już po stronie niemieckiej. Wówczas zwrócił się on ponownie do strażnika niemieckiego, który dopiero po pół godziny zawiadomił o tem władze niemieckie, lecz w międzyczasie banda zdołała już zbiec.

Oddział ten, zaopatrzony w odznaki nacjonalistów niemieckich, był sekcją młodocianej organizacji bojowej Landschutz.

O unieważnienie mandatów poselskich

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł.). — Posłowie Putek i tow. z „Wyzwolenia" zgłosili wczoraj wniosek, domagający się unieważnienia mandatów: posła Dybowskiego z Krakowa, który pełnił tam funkcje urzędnika administracyjnego, Jędrzeja Krukierka, komisarza rządowego w Krośnie, oraz dra Zdzisława Strońskiego, urzędnika województwa lwowskiego — wnosząc o przekazanie sprawy tej do Sądu Najwyższego. (w)

Telewizja dedektywem

„Kuba Rozpruwacz" — Podwójne życie lekarza — Koniec niebezpiecznego szaleńca

(Korespondencja własna „Kur. Pozn.")

Londyn, w marcu.

Niebywałą sensacją wywołała w Londynie wiadomość, zamieszczona w kilku pismach i wyjaśniająca tajemnicę morderstw, popełnionych przez zwyrodniałe indywiduum. Za pochwycenie zbrodniarza, zwanego „Kubą Rozpruwaczem", którego ofiarą padały przeważnie kobiety, wyznaczono swego czasu nagrodę w kwocie 30 tysięcy funtów szterlingów, a nadto dożywotną rentę w wysokości 1.500 funtów. Nikt jednak nie otrzymał nagrody, gdyż zbrodniarza nie udało się wyśledzić. Morderstwa powtarzały się systematycznie w pewnych odstępach czasu, a policja była bezradna. Każdą ofiarę znajdowano w okrutny sposób zmasakrowaną a tajemniczy osobnik szerzył popłoch w całym Londynie. Najbardziej grasował we wschodniej części miasta, gdzie najwięcej naliczono wypadków. Nagle kroniki policyjne przestały notować tajemnicze morderstwa i po pewnym czasie zapomniano o zmorze, trapiącej mieszkańców.

Dopiero obecnie sprawa znowu pojawiła się na łamach prasy londyńskiej. Jak się okazuje, po trzeciem morderstwie, dokonanem w jednej z najbardziej ruchliwych dzielnic, niejaki R. Lees uchodzący za jasnowidza, pracując w biurze, doznał wrażenia, jakgdyby widział przed sobą człowieka uzbrojonego w wielki nóż i nabrał przekonania, że ukazał mu się poszukiwany przez policję masowy morderca. Natychmiast udał się więc do komisarjatu, gdzie złożył odpowiednie zeznanie, opisując szczegółowo wygląd tajemniczego osobnika. W kilka dni później wysiadając z autobusu, z największem zdumieniem zauważył przechodzącego przez ulicę mężczyznę w jasnem palcie i w miękkim kapeluszu, zupełnie podobnego do tego, który ukazał mu się w biurze. Lees zwrócił się do policjanta, domagając się aresztowania domniemanego mordercy. Posterunkowy nie przywiązywał jednak zbyt wielkiej wagi do słów natręta i wyśmiał się z jego

Uratowany z pod kół tramwajowych

Brawurowy czyn p. St. Ruprychta

We środę przedpołudniem do znajdującego się w pełnym biegu tramwaju linji 5. na ul. Głogowskiej, w niewielkiem oddaleniu od Hotelu Dworcowego usiłował wskoczyć jakiś młody mężczyzna, lecz, poślizgnąwszy się, upadł ze stopnia i dostał się między podwozie jadącego wagonu. Przez krótką chwilę życie lekkomyślnego młodzieńca znajdowało się w poważnem niebezpieczeństwie.

Zauważył to jednak stojący na przedniej platformie tramwaju mistrz piekarski p. Stanisław Ruprycht z ul. Głogowskiej, który z błyskawiczną szybkością zniżył się na stopień i, chwyciwszy nieszczęśliwego za ramię, wciągnął go do znajdującego się jeszcze w biegu tramwaju.

Brawurowy czyn p. Ruprychta, który, nie zważając na grożące mu niebezpieczeństwo, uratował życie lekkomyślnemu młodzieńcowi, spotkał się z powszechnem uznaniem. (k)

---

propozycji. Nie tracąc czasu, Lees udał się do głównego komisarjatu, gdzie ponownie przedstawił sprawę, błagając usilnie o aresztowanie podejrzanego mordercy. Chcąc pozyskać zaufanie władz, nadmienił, że zrzeka się zupełnie wyznaczonej nagrody i pragnie tylko uwolnić miasto od groźnego osobnika. Wreszcie komisarz policji dał się nakłonić i zgodził się na przydzielenie Leesowi kilku policjantów. Po północy wyruszono na poszukiwania w kierunku wschodniej części miasta. Wreszcie o 4-tej rano Lees instynktownie zatrzymał się przed pewnym domem, w którym według jego przekonania miał mieszkać masowy morderca. Agenci z niedowierzaniem spojrzeli na jasnowidza, wzbraniając się wejść do środka, gdyż było to mieszkanie znanego w Londynie lekarza. Mimo to Lees nie zmienił zdania i polecił obserwować dom. Do godziny siódmej wszyscy pozostali na posterunkach a Lees najdokładniej opisał agentom rozkład mieszkania lekarza. W jakiś czas później policja wkroczyła do wnętrza, gdzie służba oświadczyła przybyłym, że lekarz śpi, gdyż powrócił do domu dopiero po północy. Na drugi dzień ukazała się w dziennikach notatka, że nocy tej popełniono nowe morderstwo. Żona lekarza przesłuchiwana na policji zeznała, że mąż jej bardzo często zwykł późno wracać do domu. Obciążające okazały się również zeznania innych osób, które podkreślały anormalność zachowania się lekarza w pewnych odstępach czasu. Wobec takich podejrzeń śledztwo zataczało coraz szersze kręgi, przyczem stwierdzono, że w tych dniach, w których popełniano tajemnicze morderstwa, u lekarza występowały objawy graniczące z obłędem. Ponieważ aresztowanie znanego lekarza wywołałoby niebywały w Londynie skandal, przeto na polecenie władzy policyjnej lekarza umieszczono potajemnie w sanatorjum dla umysłowo chorych, gdzie wkrótce dostał kilka silnych napadów furji. Był on ze wszystkich pacjentów najniebezpieczniejszy i do końca życia musiał przebywać prawie pod nieustannym nadzorem w osobnej celi, przeznaczon. dla szaleńców. Zniknięcie lekarza, zatuszowano w ten sposób, że krewni upozorowali poprostu jego śmierć, ogłaszając zgon w dziennikach. Według notatki miał umrzeć nagle na udar serca. Urządzono więc wspaniały pogrzeb i próżną trumnę złożono w grobowcu rodzinnym. W ten sposób przez 36 lat jedna z największych sensacyj Londynu okryta była głęboką dyskrecją. Dopiero po wymarciu bliższej i dalszej rodziny masowego mordercy, prasa londyńska uchyliła rąbek tajemnicy. (St.)

Bilety dwuzłotowe

Z dn. 31 marca r. b. tracą moc prawnego środka płatniczego bilety zdawkowe wartości 2 zł z datą 1 maja 1925 r.

Począwszy od 1 kwietnia 1928 r. do dnia 31 marca 1930 r., powyższe bilety będą wymieniane na monety oraz bilety Banku Polskiego w Centralnej Kasie Państwowej, w kasach skarbowych oraz w oddziałach Banku Polskiego.

Po tym terminie bilety powyższe nie będą miały wartości.

Rajd motocyklowy

Warszawa, 29. 3. (PAT). Według wiadomości z Wejherowa uczestnicy raidu motocyklowego wjechali w granice Polski.

Granicę przekroczyło 109 motocykli ze 140 osobami.

Wybuch źródła solankowego

Katowice, (AW) W zdrojowisku Goczałkowice nastąpił onegdaj bardzo silny wybuch źródła solankowego, przyczem słup wody osiągnął wysokość 25 metrów. Silne wytryski powtarzają się w odstępach 5 do 10 minutowych.

Wybuchy tłumaczą się zmianami geologicznemi oraz wilgocią ziemi po okresie zimowym.

Z kraju katastrof kolejowych

Berlin, 29. 3. (Tel. wł.) Dziś o godz. 4,30 nad ranem na stacji kolejowej Epperhausen wskutek złego nastawienia zwrotnicy zderzyły się dwa pociągi osobowe, wskutek czego 21 osób doznało ciężkich obrażeń. Z.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Rzym, (AW) W prowincji Udine dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 20 sekund.

W Tolmezzo jedna trzecia domów jest tak zniszczona, że nie można już w nich zamieszkiwać. Poważnie zarysowały się również mury miejscowych kościołów, przedewszystkiem zaś wieża miejscowej katedry, która grozi runięciem. Zabitych przypuszczalnie jest 10 osób i około 40 rannych. Liczba ta jednak jest niekompletna, gdyż zerwane połączenia telegraficzne i telefoniczne utrudniają komunikowanie się z miejscowościami, nawiedzonemi przez trzęsienie ziemi. Również bardzo poważnie ucierpiały gmach sądu i miejscowe koszary. Ludzie tymczasem mieszkają w namiotach.

Z powodu zarysowania się murów w szpitalu w Tolmezzo chorych musiano przewieźć do pobliskiej miejscowości Udine. Rząd organizuje akcję pomocy.

Pierwszy druk Robinzona Kruzoe

Londyn, 29. 3. (AW) Sprzedano tu na aukcji za cenę 3000 funtów wycinki dziennika z 1719 r., zawierające pierwszy druk „Robinsona Kruzoe".

Mord na tle seksualnem

Berlin, (AW) Z Gladbecku (Westfalja) donoszą o dokonanym tam mordzie na tle seksualnem.

Abiturjenci miejscowego gimnazjum zebrali się na ucztę, która przeciągnęła się do 2-giej w nocy. Gdy uczniowie rozeszli się, jednego z nich, syna rektora Daube, znaleziono martwego w pobliżu mieszkania rodziców. Po zbadaniu trupa okazało się, że zabitemu wycięto organ płciowy.

Policja nie zdołała ustalić, kto dokonał morderstwa.

Tajna gorzelnia

Bydgoszcz, 29. 3. (AW) W tych dniach władze skarbowe wykryły w Pakości trzecią tajną gorzelnię. Właścicielem jej był niejaki Cichy. Produkcja obliczona była na duży zbyt, który został jednak uniemożliwiony.

Walki w Meksyku

Meksyk, 29. 3. (PAT). Wojska rządowe walczyły w ciągu 29 godzin z 300 powstańcami, którzy stracili 100 ludzi, m. i. 2 księży. Reszta została wzięta do niewoli lub rozprószyła się po okolicy.

Londyńskie hotele

Londyn, 30. 3. (Radjo). Według statystyki związku hotelarzy londyńskich od 1 września 1926 r. do 1 września 1927 w hotelach londyńskich zatrzymało się 365 tys. obywateli Ameryki Północnej, którzy wydali w tych hotelach ogółem 456 mil. funt. szt.

Według powyższej statystyki Amerykanie wydali w roku ub. w Londynie „niewielką" sumkę 701 miljonów funt. szt.

Katastrofalne skutki deszczów

Ateny. (PAT). W następstwie ulewnych deszczów zalane zostało miasto Edessa i 5 sąsiednich miasteczek. Szkody są znaczne.

Pod włos

Czyj gość?

Jeden z czołowych sanatorów, Juljusz Kaden - Bandrowski, eks-legjonowy ułan... w binoklach, aktualnie radny miasta stołecznego Warszawy, kandydat niezmordowany na wszelkie stanowiska artystyczno - oficjalne (np. na dyrektora teatru Narodowego, czy coś w tym rodzaju) mało się nie zadławił przed paru laty nadmiarem szczęścia, gdy mu przyszło wprowadzać do Polski, świeżo wówczas przetłumaczoną na nasz język, powieść bolszewickiego pisarza Ilji Erenburga o przygodach Juljusza Jurenity i jego uczniów.

Z okazji krótkiego pobytu w Paryżu, nie omieszkał temuż Ilji Erenburgowi zrobić siarczystej reklamy inny filar sanatorskiej „literatury", główne kepele „Cyrulika", Antoni Słonimski, Żyd zakapturzony w imieniu i nazwisku.

„Wiadomości Literackie", propagowały Iljową twórczość wytrwale i długo.

Odtąd Ilja Erenburg, żydlak piszący po rosyjsku, stał się w Polsce głośny.

Tłumaczono Ilję, pisano o nim, chwalono, zachwalano, reklamowano, polecano, aż wreszcie — zaproszono w gościnę do Warszawy.

Całowali go kolejno w pięty i gdzie się dało Słonimscy, Tuwimy, Kadeny.

Chadzał Ilja po Polsce, jak paw po chwale i glorji. Z lubością słuchał, jak żydlaki i mechesy piszące po polsku, sławią jego — żydlaka, pisującego po rosyjsku.

Cóż dziwnego: ręka rękę myje..., kruk krukowi oka nie wykole.

Wyjechał Ilja z Polski i opisał swe wrażenia w bolszewickiej „Krasnej Gazecie".

Złapaliśmy się za głowy, czytając co ten judysyn wypisał. Same kalumnje, same łajdactwa....

Był krótko, ale napisał dużo. Tematu mu nie brak. Co za genjusz, co za kepele! Ledwie spojrzy i już wie, jak trawa rośnie.

No, albo ma dobre informacje...

Widać ma. Krajowi przyjaciele mu ich nie poskąpili.

W jakich kołach się obracał — wiemy.

Zgadzam się z powszechnem zdaniem — że to łajdak, kalumniator, oszczerca.

Nie zgadzam się tylko z tem, żeby się Polsce źle wywdzięczył za gościnność.

Polska Ilji Erenburga nie gościła. — Żyda, żerującego na rosyjskiej literaturze, gościły Żydy, żerujące na polskiej literaturze.

Można przejść nad tem do porządku dziennego, poprostu splunąwszy!

Bonzo.

MIECZYSŁAW JAROSŁAWSKI.

POLICJANT NR. 03721

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

77)

— Po przedostaniu się mojem tutaj okazało się, że nie na tem kończy się ten tajemniczy lokal. Kiedym już postanowił go kiedyś w tej piwnicy nakryć i z zachowaniem wszelkich ostrożności zszedłem do jej wnętrza wkrótce po jego wejściu — ku memu zdumieniu przekonałem się, że... ptaszek ulotnił się. I na tem, niestety, kończą się moje odkrycia tajemnic tego lokalu; wyjścia z niego nie mogłem dotąd znaleźć, a jednak jestem najmocniej przekonany, że wyjście istnieć musi. Dlatego też sprowadziłem również i w tym celu pana tutaj, znając jego zdolności jako technika. Musi tu być wyjście bardziej jeszcze technicznie skomplikowane, niż w winiarni naszego przyjaciela, Bibera. A więc? — wskazał na ściany zachęcająco.

— Szukajmy zatem — żywo ruszył się z miejsca agent policyjny.

— Jeszcze i to mnie utwierdza w tem przekonaniu — dodał Policjant Nr. 03 721, że kiedyśmy dzisiaj tu wprowadzili naszego nowego więźnia, majstra Webera, by go w tem bezpiecznem miejscu narazie unieruchomić, znaleźliśmy Marx'a tuż przy ścianie wraz z tapczanem, do którego był przymocowany.

— Tak — podchwycił Łapa — to mnie również zastanowiło.

— I to mi nie pozwoliło pozostawić go tu razem z tym mechanikiem, no i doprowadziło do tej ich ucieczki.

— Ach! darować sobie nie mogę, jak nas te draby tą gazową petardą zaskoczyły.

— Miejsza z tem, mamy ich w pułapce ponownie. A przyzna mi pan, że gorzej by było, gdybyśmy nie byli powzięli podejrzenia co do ruchów Marx'a i w tem gabinecie i jeszcze go tu zostawili.

— Ani chybi, żeby nam zwiał — potwierdził Łapa.

— A wtedy trudniej może byłoby nam go ponownie odszukać. Ale co najciekawsze, to fakt, że w ciągu kilku dni tego więzienia go nie zauważyłem z jego strony żadnych podejrzanych usiłowań. Dopiero teraz...

— Widocznie sprawa i w jego pojęciu za bardzo dojrzewała... A może wiedział coś o naszej wycieczce do podziemia?

— Ale w jaki sposób mógł się dowiedzieć — rozłożył ramiona Policjant Nr. 03 721. Nie zawiadomiono go chyba o tem telefonicznie?

— A czyż tu jest i telefon? — zdumiał się Łapa.

— Owszem, kochany panie i co do tego mam poważne podejrzenia.

— Ależ to banda zorganizowana!

— I... bardzo niebezpieczna, bo i w tej chwili znajdujemy się na wulkanie przez nią przygotowanym, dopóki tamten jest teraz tam... To też spieszmy się, panie... — niecierpliwił się Policjant, oglądając i opukując ściany, podłogę i pułap wraz z pogrążonym już w tych poszukiwaniach agentem policyjnym. Nie mogąc jednak wpaść na żaden pomysł, pozostawił te poszukiwania bardziej wprawnemu Łapie, sam zaś zajął się ponownem, dokładnem studjowaniem map podziemia oraz nadziemiem wchodzącem w grę interesów zbrodniczej bandy.

Znał już wprawdzie nieźle wszystkie przejścia, wyloty węższych rękawów komunikacyjnych do głównych tunelów, znał pomieszczenia przeznaczone na składy, laboratorja i sale maszyn, ale nie mógł zrozumieć napisów, zamieszczonych w planie, a mających dla opanowania całej sprawy, jak przypuszczał, pierwszorzędne znaczenie. Napisy te były wyrażone w jakichś zagadkowych szyfrach. Podsuwał już im różne znaczenia, zastosowywał wszelkie znane sobie metody i klucze, ale nie mógł wpaść dotąd na sposób właściwy. Szczególniej narazie zastanawiał go napis umieszczony w jednej z komor, która, jak zdołał zbadać z planów, znajdowała się tuż pod skarbcem, i to właśnie pod składami papieru banknotowego.

Napis ten przedstawiał się w następujący sposób:

3 5 O Y W R. X W J. X G X P J Y U P G I W. X Y 6 J Z 5 S O W 3 J R. Z G S P Z O G Y H 2. U G K P Z U G K. 1 Y 6 5 Y G 6 5. P. W I Z 2 U G K. X Y G 3 5 M W Y U 5. H Y 6 J M. Z 6 5 L Y 2. G I S W O. X K N G. I W S U G. H J S J.

Policjant Nr. 03 721 rozumiał wprawdzie, że chodzi tu najprawdopodobniej o zastąpienie jednych liter drugiemi, i to mu się już do pewnego stopnia udawało, interesowała go jednak w tym napisie nie tyle jego treść wyrażona literami i cyframi ile dziwna systematyczność tego układu, która nie mogła powstać przypadkowo i musiała mieć w całej sprawie pierwszorzędne znaczenie. Czworobok zdaniem jego musiał mieć zastosowanie techniczne, a to tem bardziej, że i inne napisy na planie odznaczały się wyraźną systematycznością, dając prawdopodobnie nie tylko wskazówki co do odpowiednich pomieszczeń skarbca w porównaniu z pomieszczeniami podkopu.

Tak więc inne napisy przedstawiały następujące zestawienie znaków szyfrowych, których powtórzenie w dwóch tablicach dawać już mogło pewne podstawowe, choć nie wystarczające jeszcze wskazówki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Piątek, 30 marca 1928.

Słońce: wschód 5,33 — zachód 18,23 — długość dnia 12 godzin 50 minut.
Księżyc: wschód 11,36 — zachód 3,48 — po I. kwadrze
Kal. rz.-k.: Anieli; jutro Balbiny.
Kal. słow.: Szukosława; jutro Dobromiry.

Zebrania

Dziś o 18 Pozn. Tow. Jedwabnicze, w lokalu Wkp. Zw. Tow. Ogrodniczych, Pocztowa 30 — walne.
o 19 Tow. Powstańców i Woj. Śródmieście. u p. Bayerowej.
o 20 Stow. Porządku Publ. Chwaliszewo i Śródka u p. Phola, Chwaliszewo 37.
Jutro o 16 Weterani z r. 1863, ul. Fredry, pokój 48 na parterze.
o 17 Chrześc.Nar.Naucz. Sz. Powsz. w I szkole wydz.
o 19 Stow. Sport. „Wędkarzy", u Dudzińskiego, Wroniecka 4.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Ireny z Drażdżyńskich Stefańskiej o godz. 11 po nabożeństwie żał. z kapl. św. Józefa (eksportacja do Gniezna — tamże o godz. 15 pogrzeb). Śp. Anny z Tuszewskich Mańczyńskiej o godz. 15 Przecznica 1 (na ul. Matejki). — Sp. Stanisławy z Kuleczków Mayerowej o godz. 17 ul. Kopczyńskiego 69.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Przemysłowa 24/25 — 2 konie (wałachy około 6 i 7 letnie), 2 wozy robocze, wóz kastowy, 2 pary szorów, 10 cbm desek bukowych, szprychy, 40 cbm różnych blochów jesionowych, dębowych i t. d., 2 stosy kantówki 13—14 cm średnicy, 2 rowery, deski sosnowe, topolowe, olszowe i t. d., dykty, drzewo opałowe, 4 szopy z desek, budulce jesionowe i brzozowe, oraz rozmaite inne przedmioty.
o 11 Wolnica 2 — samochód. 2 kanapy, leżanki, szyfonierki, szafy do rzeczy, umywalki, maszyny szewskie, lustra, 20 kapeluszy męskich i damskich, 2 płaszcze damskie, stoły składowe, repozytorja i większa ilość nasion kwiatowych i warzywnych;
o 11 ul. Kanałowa 4 — 2 kufry, balot sukna, chodniki, gramofon, 12 płyt;
o 15 W. Garbary 33 — kasa „National", 10 stołów;
o 15 ul. Wawrzyniaka 19 — kanapa, 5 krzeseł, leżanka, 2 regały, stół składowy, lustro, 4 kartony, dywan, 2 stojaki.
Jutro o 9 Górna Wilda 85 — szafy do rzeczy, łóżka z materacem, stół, lustra z komodą, leżanka i kanapa, szyfonierka, obrazy, kanapa, stół o 2 nogach.

Wystawy

Wystawa Laszenki „Egipt" w sali Apollo, Piekary 17, codziennie od godz 10—19.

Nocne pogotowie lekarskie

ul. Pocztowa 30; tel. 55-55; od godz. 20—8.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności. — Apteka Sapieżyńska, ul. Pocztowa 31.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12.
Łazarz: Apteka Łazarska, ul. Małeckiego.
Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.
W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdujące.

Teatr Wielki

DZIŚ — „ŻYDÓWKA" — opera Halevyego.

Teatr Polski

DZIŚ — „TURANDOT" — premjera.

Teatr Nowy

DZIŚ — „MĄŻ Z GRZECZNOŚCI".

Zatwierdzenie pożyczki dla m. Poznania

5 tys. funtów szt. na rozbudowę elektrowni, rzeźni i targowicy

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych zatwierdził pożyczkę angielską dla m. Poznania. Sprawa tej pożyczki zostanie skierowana na Radę Ministrów.

Jak wiadomo, m. Poznań zaciąga pożyczkę w kwocie 5000 funtów angielskich w banku angielskim „Oversea Bank Lmtd." na rozbudowę elektrowni, rzeźni i targowicy, które są konieczne za względu na przyłączenie do miasta okolic podmiejskich. Pożyczka ta będzie pokryta 7 proc. obligacjami m. Poznania i jest zwrotna w 30 latach. (w)

Kronika Morska

Z komisji międzyministerjalnej — Nieszczęśliwy wypadek w porcie — Rejd motocyklistów — O teatr w Gdyni

Na ostatniem posiedzeniu międzyministerjalnej komisji dla spraw Gdyni omawiano m. i. sprawę regulacji miasta i budowy portu, wykończenia kolonji rybackiej oraz budowy kolonji robotniczej. Dalej omawiano możliwości zwiększenia zdolności przepustowej kolei polskich w kierunku Gdyni na rok 1928 i 1929. Budowę szosy Gdynia — Oksywie zadecydowano na czas najbliższy. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w dniu 20 kwietnia w Gdyni. Tematem obrad będą sprawy budowy wiaduktów kolejowych, dalszych inwestycyj miejskich, budowy mieszkań dla robotników i inne.

* * *

W czasie przeładunku węgla na statek norweski „Dea" zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Wskutek zerwania się liny stalowej, podtrzymującej kosze ładunkowe, zranieni zostali ciężko robotnicy Motlaw z Wejherowa i Bąk z Dębrówek. Nieszczęśliwych przewieziono do szpitala w Wejherowie.

* * *

W ubiegłą środę minął Gdynię w godzinach popołudniowych sznur motocyklistów niemieckich, odbywających raid z Monachjum do Gdańska i dalej do Poznania, Krakowa, Budapesztu. Wskutek wielkiego a nieuregulowanego ruchu na szosie gdańskiej motocykliści mieli trudny przejazd. Okazuje się z każdym dniem, że w Gdyni potrzebna jest organizacja motocyklistów i automobilistów, któraby imprezom takim, jak opisana, służyła wydatną pomocą tembardziej, jeśli chodzi o sportowców zagranicznych.

* * *

Dowiadujemy się, iż po świętach Wielkiejnocy rozpoczną się w Gdyni stałe występy teatralne artystów Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. Wieczory teatralne odbywać się będą w sali „Czarodziejki" i wypełnione będą dramatem, komedją i operetką. Mieszkańcy Gdyni, odczuwający dotkliwie brak wszelkich rozrywek kulturalnych, z pewnością popierać będą tę imprezę, organizowaną przez właściciela „Czarodziejki", p. Zielińskiego, który w ten sposób zamierza zapoczątkować stały w Gdyni teatr. Jeszcze w roku bieżącym p. Z. zamierza przystąpić do budowy wielkiego bloku, w którym mieścić się będzie zbudowany według wymagań techniki teatr, kino oraz restauracja. Inicjatywę p. Z., dążącego do stworzenia w Gdyni placówki kulturalnej, należy podkreślić z uznaniem i życzyć mu, aby plany swe jak najpomyślniej przeprowadził.

Nieszczęśliwy wypadek w Piechcinie

Robotnik Jaśkowiak zginął pod kołami lorek

Nasz korespondent inowrocławski (t) donosi:

W zakładach wapiennych w Piechcinie, nieopodal Pakości, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, wskutek którego utracił życie jeden z zatrudnionych tam robotników, niejaki Franciszek Jaśkowiak.

W zakładach tych kilku robotników spuszczało wózki (lorki), załadowane surowcem kopalnianym z wyższego pomostu na niższy. Na niżej położonym pomoście pracował m. in. robotnik Jaśkowiak. Wskutek nieuwagi do dwu wózków nie doczepiono liny, w następstwie czego wózki z rozpędem zaczęły się posuwać po pochyłej płaszczyźnie, zjeżdżając na pomost niższy.

Wśród robotników wybuchł popłoch, jednak szybko usunięto się z niebezpiecznego toru. Jaśkowiak, który z powodu przerażenia utracił bystrość orjentacji, zamiast się usunąć, zaczął uciekać w kierunku biegu wózików, które go niebawem dopędziły i zwaliły z nóg.

Nieszczęśliwa ofiara wypadku zmarła po kilku godzinach z powodu ciężkich obrażeń wewnętrznych.

5000 polskich wagonów

W ubiegły poniedziałek odbyła się w fabryce H. Cegielski T. A., oddział III (Wilda), podniosła uroczystość, która ze względu na charakter swój zasługuje na największą uwagę. Wiedzieliśmy, że w fabryce tej produkuje się, oprócz maszyn rolniczych, również ciężkie parowozy dla pociągów towarowych oraz wagony wszelkich typów, ale nie wiedzieliśmy, że wagonów tych robi się 100 miesięcznie, i że w poniedziałek wykończono pięciotysięczny wagon towarowy. W uroczystym tym dniu zebrali się robotnicy oddziału wagonowego, do których przemówił prezes rady nadzorczej Seweryn Samulski. Zapanował miły nastrój, który wykorzystał objektyw aparatu fotograficznego „Wielkopolskiej Ilustracji". Ci wszyscy, którzy nie wzięli udziału w uroczystości w fabryce Cegielskiego i nie widzieli nigdy wagonów, jakie opuszczają jej warsztaty, zobaczą je w numerze 14. „Wielkopolskiej Ilustracji", która czytana po śniadaniu, obiedzie, kolacji, czy w innej porze dnia, zawsze uprzyjemnia nam chwile.

„Wielkopolska Ilustracja" dochodzi wszędzie — do pięknych will, do mieszkań urzędników i robotników, a także pod strzechy wiejskie. Nic w tem dziwnego. Wszak co tygodnia daje nam solidną porcję aktualności z całego świata, sporo ciekawych artykułów ilustrowanych i tyle innych rzeczy, które przywiązują czytelnika do pisma.

Weźmy n. p. ostatni, 14-ty numer tego tygodnika. Każda strona ma swą wartość, czy to będzie strona poświęcona katastrofom w Kalifornji, czy ploteczkom w stolicy kinematografji — Hollywood, czy też sposobowi hodowania kwiatów na balkonie.

Niejako uzupełnieniem nieszczęść kalifornijskich jest artykuł o cyklonach i trąbach powietrznych, jakie często nawiedzają Amerykę.

Humor, rozrywki umysłowe, strona mory oraz tydzień Halszki i Leszka, stałe działy w każdym numerze, — tym razem są specjalnie ciekawe.

Sensacją jest zapowiedź nowej powieści H. Szpyrkówny p. t. „Karjera Hanusi", która uzyska niezawodnie podobne powodzenie, jakiem się cieszy „Biały Kapitan".

Działem dla siebie jest serja dowcipów pierwszokwietniowych. Jest ich sporo, ale trudno je znaleźć, przyczem zdjęcie, które uważamy za żart kwietniowy, napewno jest zdjęciem poważnem. A więc ostrożnie. Nie pozwólmy się wziąć na kawał.

Tyle o numerze 14-tym „Wielkopolskiej Ilustracji", który zapewne znajdzie się w ręku każdego inteligentnego człowieka. Kupić za 45 groszy porcję wiedzy i moc aktualności — jest czystym interesem.

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na piątek, 30 marca według P. I M.

Zachmurzenie duże z drobnymi deszczami na wschodzie i południu. W ciągu dnia pogoda zmienna na zachodzie kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry zachodnie na zachodzie kraju, miejscowe na wschodzie.

SPORT

Lekka atletyka

Bieg „Kurjera Poznańskiego" o puhar wędrowny będzie w tym roku ósmym z kolei, a trzecim — o charakterze przełajowym, poprzednie bowiem dla propagandy rozgrywano na ulicach miasta. Konkurencja ta należy bezsprzecznie do najlepiej uposażonych, obok bowiem efektownego puharu, który przechodzi na własność po trzykrotnem, niekoniecznie kolejnem, zwycięstwie — pierwszy zawodnik otrzymuje ładny sygnet, a ponadto dziesięciu pierwszych — artystyczne żetony, stanowiące dla każdego sportowca miłą pamiątkę. Przypominamy, że termin zgłoszeń upływa z dn. 4 kwietnia o godz. 18; nie należy zatem zwlekać do ostatniej chwili, lecz zapisać się u p. Ryszczyńskiego, ulica Sew. Mielżyńskiego 23, III.

Sokoli bieg na przełaj odbędzie się w niedzielę o godz. 12, gromadząc szereg doskonałych zawodników z Poznania i prowincji. Dla 10 pierwszych wyznaczono pamiątkowe nagrody, a firma Frankowski i Gąsiorowski ofiarowała dla zwycięzcy złoty plakiet. Start i meta na boisku „Sokoła", skąd można będzie większą część biegu swobodnie obserwować.

Z teatru

„Mąż z grzeczności", krotochwila w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Teatr Nowy.

Krotochwile, które pisał sympatyczny anegdociarz Abrahamowicz i doskonały aktor Ruszkowski były i pewnie jeszcze są podporą repertuaru amatorskiego, zwłaszcza we wschodniej Małopolsce, gdzie żyli w swoim czasie owi mężowie z grzeczności, kapitanowie austrjaccy i ich forysice. Role efektowne i łatwe żyją jeszcze dzisiaj, chociaż oryginały przeniosły się do wieczności razem z nieboszczką Austrją i jej córeczką Galileją. Grać by to trzeba „stylowo", t. j. najlepiej w turniurach i „rajtrokach", a bądź co bądź „na długo". Czasem taka stylowość ma też inne dobre strony, bo z sukniami powyżej kolan jest to nieszczęście, iż suknia jest zawsze taka sama, a nogi takie różne! Artyści stali się o werwę, każdy według możności, i niejedna naiwnie śmieszna scena wyszła na swojem. W. N.

Z estrady

„Siedm słów Chrystusa" oratorjum Th. Dubois.

Niespodziewałem się, że przyjdzie mi na tem miejscu wypowiedzieć się o chórze gimnazjum św. Marji Magdaleny, do którego sam niegdyś należałem, z całym tym zasobem uczuć mieszanych, z jakiemi się wogóle odnosi każdy uczeń do swej szkoły. I przyznać muszę, że niespodziewałem się, że produkcję tę będzie można potraktować tak poważnie. Poprostu wszystko się zmieniło; zamiast „ozdabiania" obchodów szkolnych z trudem wćwiczonemi pieśniami, które niewiadomo komu się naco przydały, zespół gimnazjalny zabrał się do pracy artystycznej, wykonał publicznie oratorjum, i zdobył sukces nielada. Wiadomo, że wszystko to zależne jest od nauczyciela śpiewu danej szkoły i p. prof. Rosenbergowi należy się głębokie uznanie za poświęcenie, z jakiem pracuje nad zbliżeniem młodzieży do sztuki muzycznej. Jest to zasługa niemała; jeżeli bowiem zastanowimy się nad widocznym u nas brakiem kultury muzycznej wśród inteligencji, to łatwo zauważymy, że systematyczna, od ławy szkolnej wyrabiająca się obojętność dla życia artystycznego, jest główną tego przyczyną. Członkowie chóru gimnazjum św. Marji Magdaleny, gdy opuszczą mury szkolne, będą mieli wyższe wymagania artystyczne, przygotowani będą do przyjmowania wrażeń muzycznych najlepszego gatunku. Wczoraj wykazali, jak są dyscyplinowani w śpiewie zespołowym, jak czują artystycznie i jaki też osiągają efekt.

Oratorjum „Siedm słów Chrystusa" Th. Dubois, jednego z wybitniejszych francuskich kompozytorów religijnych drugiej połowy ub. wieku, nosi cechy szkoły polisztowskiej, pewnej mieszaniny stylowej, oscylującej między ekspresją trochę operową, zwłaszcza w partjach solowych, a homofoniczną prostotą chórową, sygnalizującą askezę stylu cecyljańskiego. Dominuje jednak prostota wyrazu i szczerości, która, poza kilku fragmentami nieco pretensjonalnemi w eluktusie melodji, wszędzie podniosłe wywiera wrażenie.

Staranne wypracowanie szczegółów dynamicznych partyj chórowych wywarło dobry efekt, wartość chóru przedstawiła się w najlepszym świetle. Soliści: p. Gąsiorowska i pp. Klichowski i Nowak przyczynili się również z najlepszą wolą do sukcesu koncertu, który zaszczycił swą obecnością J. E. ks. Kadynał-Prymas dr. Hlond.

W poważny nastrój wprowadziło słuchaczy preludjum organowe na wstępie programu, mianowicie „Fantazja i fuga G-mol" J. S. Bacha, wybornie interpretowana przez p. Józefa Pawlaka, który też wykonał towarzyszenie organowe do oratorjum. Z. L.

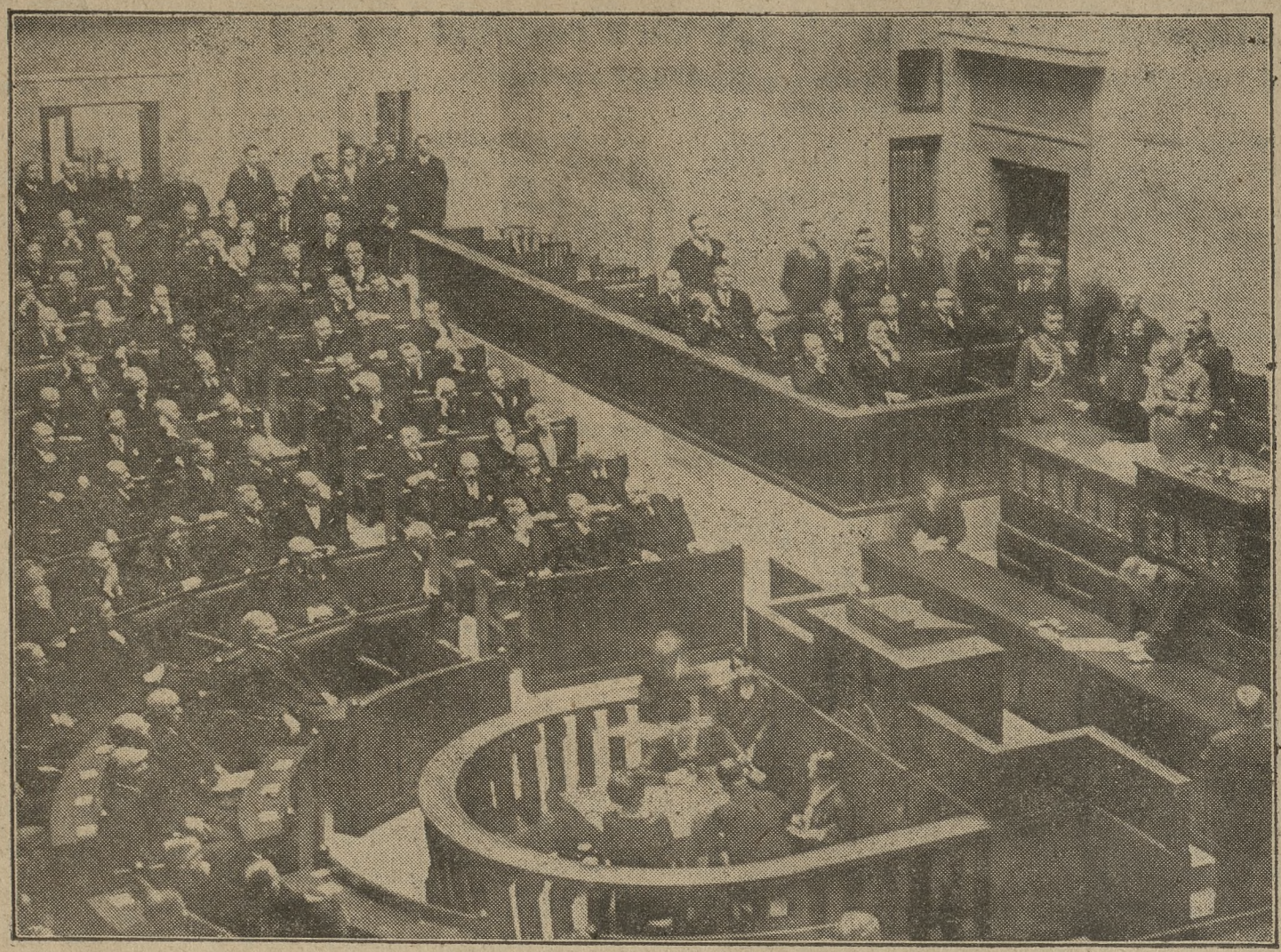

Moment otwarcia nowego Sejmu w niedawno wybudowanej sali sejmowej.

W tych dniach przybył do Paryża generał amerykańskiej armji zbawienia Booth i zamieszkał w hotelu „Continental", gdzie udzielił wywiadu licznym przedstawicielom prasy.

FILM

Najprzewielebniejszy ks. biskup Radoński w kinie „Słońce".

Wczoraj o godz. 17-tej przybył do kina „Słońce" Najprzewielebniejszy ks. biskup Radoński, którego u wejścia powitał p. Stefan Kalamajski. Dostojny gość zajął miejsce w udekorowanej loży reprezentacyjnej, skąd z zainteresowaniem przyglądał się wyświetlanemu filmowi religijnemu „Król Królów". Ks. biskup wyraził się o filmie z całem uznaniem.

Obecność Dostojnika Kościoła w teatrze świetlnym jest wydarzeniem poraz pierwszy w Poznaniu zanotowanem. W ten sposób oficjalnie podkreślono doniosłość sztuki kinematograficznej, jako czynnika mogącego przyczynić się do rozpowszechnienia i propagowania wiary katolickiej, pośrednio zaś usankcjonowano wysoką wartość wielkiego misterjum religijnego, jakiem jest film „Król Królów". (a)

„Miłość" — Kino „Odeon".

Tytuł ten ściąga publiczność, która po obejrzeniu filmu opuszcza kino mocno zawiedziona.

Reżyserja razi teatralnością, fabuła jest mocno naciągnięta i obliczona na końcowy dramatyczny efekt, technika zdjęć pozostawia dużo do życzenia a artyści grają bez przekonania i grzeszą złą charakteryzacją.

Obecnego programu kina „Odeon" nie można nazwać udatnym. (a)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 29. 3. (PAT.) Londyn złoty za 1 funt szterl. 43,45, Zurych za 100 zł 58,25, Berlin za 100 złotych 46,60—47,00, wypł. na Warszawę 46,725—46,925, na Katowice tak samo, Gdańsk za 100 zł 57,43 do 57,57, na Warszawę 57,39—57,53, Wiedeń czeki 79,55 1/2—79,83 1/2, Praga za 100 złotych 378,50.

GIEŁDY PIENIĘŻNE

Kraków, 29. 3. (PAT.) Akcje: Bank Polski 146,50, Żegluga Polska 11,00, Zieleniewski 146,40—146,80, Górka Cement 96,00, Siersza 12,75, Elektr. w Sierszy 51,00, Krakus 0,14—0,16.

GIEŁDY TOWAROWE

Warszawa, 29. 3. (PAT.) Zboże: pszenica 58,00—60,00, żyto kongres. 116 gr. 45 1/2—47,00, owies zdatny do siewu 48 1/2 do 51,00, jęczmień zdatny do siewu 51,00 do 52,00, kuchy lniane 52,50—53,00, kuchy rzepakowe 36,00—37,00, otręby żytnie 32,00 do 33,00, łubin żytni 26,50—27,50. Powyższe kursy ustalono na podstawie cen giełdowych. Mąka pszenna 0000 A 89,00 do 92,00, mąka pszenna 0000 81,00—84,00, mąka żytnia pytlow. 65 proc. 65,00—68,00. Ceny mąki rynkowe. Podaż dostateczna, obroty średnie.

Z ŻYCIA SPÓŁEK AKCYJNYCH

Ważne zebrania

Dn. 5 kwietnia rb. **S. A. „Płótno" w Poznaniu** o godz. 17 w lok. Spółki, pl. Wolności 3 II (spraw., wybory).

Dnia 7 kwietnia rb. **S. A. Czempińskie Zakłady Hutnicze** o godz. 8,30 w Poznaniu przy ul. Młyńskiej 13 III p. (zmiana stat., wybory).

Notowania dewiz z dnia 29 marca 1928

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8	—	100 zł	—	57.53	46.60	43,45	11.25		—	58.25	79.55 1/2
Poznań	8	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	79.83 1/2
Gdańsk	6	173,52	100 Gd. gld.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Berlin	7	212,34	100 R. M.	—	122.367	—	20.411	23,91 3/4	—	—	124.—1/8	169.65
Belgja	5 1/2	123,94	100 belg.	124.49	—	58.325	34.96	13.95 1/2	354.75	—	72.42	99.—
Bukareszt	6	172,—	100 l.	—	—	2.594	—	0.62 1/4	—	—	3.23 1/2	4.42 3/4
Budapeszt	6	155,90	100 pengo	155.75	—	72.95	2.795	17.50	—	—	90.65	123.94
Holandja	3 1/2	358,31	100 gld. hol.	359.05	—	168.22	12.11.93	40.28	102.325	—	209.02 1/2	285.68
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	111.96	18.215	26.79 1/2	—	—	139.05	190.05
Londyn	4 1/2	43,38	1 funt szterl.	43.51 3/4	25.00	20.389	—	4.88	124.02	—	25.33.—3/8	34.63
Nowy York	4	8,9141	1 dolar	8.90	—	4.17.75	4.88.18	—	25.402	—	5.19.—	709.25
Paryż	3 1/2	172,—	100 fr. franc.	35.10 1/2	—1/4	16.44	124.02	3.93 1/2	—	—	20.43	27.925
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26.41 1/2	—	12.377	164.68	2.96 1/2	75.40	—	15.39	21.01 1/2
Rzym	6 1/2	172,—	100 l.	—	—	22.065	92.40	5.28 1/2	124.25	—	27.42	37.495
Szwajcarja	3 1/2	172,—	100 fr. szwajc.	171.76 1/2	—	80.46	25.337	19.27	489.54	—	—	136.65
Sztokholm	3 1/2	238,88	100 k. szw.	—	—	112.14	18.185	26.85	—	—	139.35	190.40
Wiedeń	6	125.43	100 szyling.	125.45	—	58.79	—	14.10	—	—	73.05	—

We wtorek, dnia 27 marca 1928 r. o godz. 21,30 zmarł, ś. p.

Emil Uromski

Zmarły przeżył lat 52. Pogrzeb odbędzie się w Szamotułach **w piątek, dnia 30 marca o godz. 5** z Zakładu św. Józefa (Rynek), o czem zawiadamiają

w ciężkim smutku pogrążeni

zp 7509 **żona i dzieci.**

Szamotuły, dnia 28 marca 1928 r.

Najlepsze obuwie
po najniższych cenach
z gwarancją za każdą parę
kupuje się w firmie
J. Pańczak
Pp 7080-9,239 **Poznań – św. Marcin 64.**

„Wtór" najlepszy Polski Powielacz. Komplet 160 zł. Tanie dodatki. — **Warszawa, Krucza 36.** Wysyłka za zaliczeniem. nw 4288

BANKOWCA
rutynowanego fachowca z długoletnią praktyką a obeznanego m. i. z pracami Spółdzielni Kredytowej **poszukuje** się zaraz ewentualnie później. Łaskawe zgłoszenia z curriculum vitae, odpisem świadectw, podaniem referencji i warunków uprasza dw 3545
BANK LUDOWY, Gniewkowo.

SPRZEDAŻE

Tanio
na sprzedaż urządzenie kuchenne, lustro, stoły, krzesełka, sprzęty kuchenne. Hasselrot, Szamarzewskiego 11. zdp 63 507

SZUKA MIESZK.

Poszukuje
3—5 pokojowego mieszkania bezdzietne małżeństwo. Płaci czynsz za 3 lata zgóry. Zgłosz. Kurjer zdpw 63 458.

POKOJE UMEBL.

Pokój
umeblowany, bez pościeli wynajmę inteligentnym panom. Utrzymanie dobre. Wielkie Garbary 18, wejście Woźna, II. prawo. zdp 63 518

Przyjmę
2 panów na umeblowany pokój. Wielka 23, II., lewo. zdw 63 229

SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dziewczyna
uczciwa, z cośkolwiek gotowaniem szuka posady. — Oferty Kurjer jp 9629.

WOLNE MIEJSCA

Chłopiec
16-letni do posyłek i pracy potrzebny. Kasprzak, Kantaka 5. zdp 63 488

Lekką
pracą piśmienną w domu, umożliwiamy 40.— zł zarobku tygodniowo. Załączyć 2,50 zł znaczkami na materjał i informacje. „Rowax", Katowice I. dp 3544

Przedpłata na kwiecień 1928 r. **za oba wydania razem** włącznie tygodniowego dodatka ilustr. „Ilustracje Poznańska": w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.86, kwartalnie zł 14.57, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczon. numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 16,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego do godziny 10, w dni przedświąteczne do godziny 9 przed południem. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 30 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy.

Telefony do redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.